

Jadwiga Zimpel

Perspektywa roku

namiotowych miast

W 2011 roku na polskim rynku księgarskim ukazała się publikacja Fundacji Bęc Zmiana poświęcona przyszłości architektury. *Coś, które nadchodzi: architektura XXI wieku*¹ jest częścią cyklicznego projektu *Synchronicity*, realizowanego od 2007 roku przez wydawcę książki przy wsparciu Miasta Stołecznego Warszawy. Program zeszłorocznej edycji festiwalu *Synchronicity 2011* obejmował zorganizowaną w przestrzeniach gmachu Biblioteki Narodowej wystawę, której książka zawdzięcza tytuł i część składającego się na nią materiału. *Coś, które nadchodzi* jest w związku z powyższym efektem przekładu specyficznej przestrzenności ekspozycji na dyskretną przestrzenność książki. Wynikająca stąd gatunkowa niejednorodność, podkreślana już na poziomie kompozycji i wyrazistego pomysłu graficznego, nie jest bez znaczenia dla przebiegu czytania. Powtarza bowiem wielowarstwowość i polisemiczność przedmiotu, o którym traktuje książka – architektury.

Coś, które nadchodzi jest pracą interdyscyplinarną. Nie tylko dlatego, że wśród autorów zaproszonych do współpracy nad książką znaleźli się przedstawiciele bardzo różnych dyscyplin: architekci, socjologowie, psychologowie społeczni, psychoterapeuci, medioznawcy, antropologowie, filozofowie, specjaliści w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych, historycy sztuki i architektury, publicyści, artyści, desi-

¹ *Coś, które nadchodzi: architektura XXI wieku*, red. B. Świątkowska, Warszawa 2011.

Architekturę proponuje się rozumieć jako kolektywną praktykę konstruowania demokratycznego społeczeństwa

gnerzy i działacze społeczni, ale przede wszystkim dlatego, że namysł nad pojęciem architektury prowadzony jest tu z pozycji konstruktywistycznych. „Studia interdyscyplinarne – pisał Roland Barthes – konstytuują się dzięki stworzeniu nowego przedmiotu badań, który nie należy do nikogo”². Rekonstrukcja pojęcia architektury w terminach interdyscyplinarnej wędrówki³ oraz krytyka zawłaszczających je neoliberalnych reżimów miejskich, to punkty, wokół których koncentrują się zebrane w książce teksty.

Z różnorodności pozycji dyskursywnych, z których artykułowane są dzisiaj otwarte na rewizję, niestabilne znaczenia architektury, zdaje sprawę sposób uporządkowania materiału. Publikacja składa się z pięciu części poświęconych kolejno: architekturze społeczeństw, architekturze wyobraźni i czasu, architekturze miast, architekturze w próżni analizowanej na przykładzie Warszawy, oraz postulatom na przyszłość, sformułowanym przez XXIV Kongres Międzynarodowej Unii Architektów, Stowarzyszenie Architektów Polskich, Poznański Kongres Ruchów Miejskich i związany z ruchem lokatorskim Kolektyw Syrena. Wymienione części poprzedza krótki wstęp, w którymitekturę proponuje się rozumieć jako kolektywną praktykę konstruowania demokratycznego społeczeństwa. Jego autorzy kwestionują tym samym hegemonię takiego pojęcia architektury, które ogranicza ją do przestrzeni przepływów i poddaje kontroli neoliberalnych mechanizmów rynkowych. Idea architektury jako kolektywnej praktyki, stanowiąca osnowę książki, zorganizowana jest wokół pojęcia pustki. Jak czytamy we wstępie: pustka/próżnia ucieleśniana przez system mikroogrodów Biblioteki Narodowej projektu Stanisława Fijałkowskiego oznacza „przestrzeń otwartą na myślenie i [...] wolność”⁴. Paradoksalnie to pustka właśnie stać się może miejscem narodzin nowej architektury.

Rola pustki w kształtowaniu inkluzywnej kultury miejskiej to temat rozpoznany nie tylko na gruncie praktyki badawczej, np. przez filozofów kultury i przedstawicieli kulturowych studiów miejskich, ale także w obszarze praktyki artystycznej. Szczególnie interesujący sposób artystycznego opracowania kluczowego dla omawianej publikacji związku pustki i przyszłości zaproponowała Louise Bourgeois w pracy *Spider*. „Gigantyczna pajęczycza, unosząca się nad swoim gniazdem wypelnionym

2 Cyt. za: M. Bal, *Wizualny esencjalizm i przedmiot kultury wizualnej*, „Artium Quaestiones” 2006, No. XVII, s. 298.

3 Zob. też: *Travelling Concepts in the Humanities: a Rough Guide*, Toronto-Buffalo-London 2002.

4 Wstęp, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 8.

zawierającymi przyszłość jajami, ochrania także rozgałęzioną koncepcję czasu [...]”⁵. Niedający się wpisać w gatunkowe ramy assemblaż Bourgeois, będący – jak pisze Mieke Bal – „jednocześnie instalacją, rzeźbą i architekturą”⁶, problematyzuje delikatną naturę pustki. Puste wnętrza pajęczego gniazda – przywoływane tutaj w roli metonimii pustek miejskich – to z jednej strony miejsce potencjalności, z drugiej – wyczerpywalny zasób domagający się jakiejś formy inteligentnej ochrony.

Namysł nad ideą architektury jako kolektywnej praktyki zorganizowanej wokół potencjalności pustki kontynuuje Joanna Kusiak w rozszerzającym wstęp i dostarczającym interpretacyjnych narzędzi dla dalszej lektury słowniku nowego progresywizmu. Postawy progresywne wyrastają z kolektywnej krytyki neoliberalizmu – widzianego jako „patologiczna symbioza kapitalizmu i polityki”⁷. Przestrzeniami artykulacji tożsamości zbuntowanych 99% – wyrażanymi w takich definiowanych przez Kusiak pojęciach, jak: miłość, prekariat, ludzki mikrofon, prawo do miasta i innych – były okupowane Puerta del Sol i Wall Street. Heterotopie – madrycka i nowojorska – są dla omawianej publikacji kluczowe – funkcjonują jako symbole architektury przyszłości, którą od poprzedniczek odróżniać będzie obecność czwartego wymiaru⁸.

Konstruowanie interfejsów

Pierwsza część publikacji składa się z rozmów przeprowadzonych z Haraldem Welzerem, Maciejem Gdulą, Zuzanną Skalską, Edwinem Bendykiem, Markiem Beylinem, Mirosławem Filiciakiem, Jakubem Wygnańskim i Markiem Cichockim, zamyka ją przedruk fragmentu pracy Daniego Rodrika, poświęcony perspektywom nowej polityki przemysłowej. Wśród elementów zaproponowanego w tej części książki zestawu głosów znalazły się także dwa komunikaty wizualne – Tablice I i II. Autorem pierwszej z nich, przedstawiającej cykl inspirowanych pracami Otto Neuratha infografik, obrazujących prognozowane kierunki rozwoju świata, jest Filip Zagórski. Druga, zamykająca tę część Tablica, przedstawia fragment projektu *Worldmapper*, realizowanego przez badaczy z University of Schef-

5 M. Bal, *Antropometamorfoza: rozwidlające się ścieżki i kryształy w filozofii Louise Bourgeois*, „Teksty Drugie” 2003, nr 1/2, s. 315.

6 Tejze, *Louise Bourgeois' Spider: the Architecture of Art-writing*, Chicago-London 2001, s. xi.

7 J. Kusiak, *Architektura świadomości: słownik nowego progresywizmu*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 23.

8 Tamże, s. 13.

field i University of Michigan. Każda z dziesięciu przedstawionych map reprezentuje bądź aktualny, bądź prognozowany stan planety oglądany przez pryzmat wybranego aspektu rozwoju i eksploatacji zasobów naturalnych. Szczególnie zaskakujący w kontekście poruszanych w książce problemów jest, uzyskany dzięki technice przeskalowywania, wizualny efekt wiotczenia, opadania, starzenia się wizerunków świata.

Centralnym tematem, wokół którego koncentrują się zgromadzone w tej części książki rozmowy, jest budowa interfejsów. Przez interfejsy rozumie, zgodnie z propozycją Krzysztofa Nawratka, materialno-symboliczną infrastrukturę instytucjonalną miasta, umożliwiającą „Obywatelowi Plug-in” nawiązanie relacji z „a-androgynicznym” *polis*⁹. Z zaistnieniem tego typu mnogich relacji, zapośredniczanych przez interfejsy, Nawratek wiąże możliwość odnowy miasta jako wspólnoty. Rewitalizacja idei *polis* to także główny cel praktyki nazywanej w publikacji architekturą społeczeństw.

Warunkiem możliwości zaangażowania w tę praktykę jest reinterpretacja neoliberalnego rozdzielenia tego, co prywatne i tego, co polityczne. Harold Welzer w tekście podkreślającym znaczenie oddolnej aktywności w przekształcaniu niesprawiedliwych stosunków społecznych twierdzi, że stoimy przed koniecznością wypracowania „alternatywnych modeli praktyki gospodarczej”¹⁰. Modele neoliberalne przestają się sprawdzać, zarówno w skali mikro, jak i w skali planetarnej.

Krytycznie wobec kontekstu wyznaczonego przez neoliberalizm wypowiada się także Maciej Gdula. Alternatywę dla odwracającej strategii administrowania¹¹ widzi on w konstruowaniu „oprogramowania ideologicznego”¹², które robiłoby pożytek z demokratyzującego potencjału konfliktów. Otwarcie na różnorodność, którą niesie z sobą organizacja życia społecznego wokół sporu, poza ożywieniem polityczności miałyby także pozytywnie wpłynąć na jakość środowiska zabudowanego.

Na konieczność staranniejszego namysłu nad tym, jak konstruujemy przestrzeń zabudowaną, zwraca uwagę Zuzanna Skalska. Pytana o przyszłość, przewiduje nadejście *silver-tsunami*¹³. Świat z wizji Skalskiej to świat ludzi starych. Stąd ważne, by projektować środowiska, które uwzględniać będą ich/nasze potrzeby. Wiąże się to, zdaniem Skalskiej,

9 K. Nawratek, *Miasto jako idea polityczna*, Kraków 2008, s. 94-95.

10 H. Welzer, *Zaczniemy siebie traktować poważnie*, [w:] *Coś które nadchodzi...*, s. 33.

11 M. Gdula, *Przestrzeń produktywnych konfliktów*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 37.

12 Tamże, s. 38.

13 Z. Skalska, *Przyszłość to starzy my*, [w:] *Coś które nadchodzi...*, s. 44.

nie tyle z rewolucją formalną, ile z rewolucją materiałową¹⁴. Będzie się ona opierać na rozwoju nanotechnologii. Dziś wykorzystuje się je między innymi do produkcji laminatów Glare, z których konstruowane są kadłuby Airbusów 380¹⁵.

O rozwiązaniu w nowy sposób zapośredniczające związek „istot miejskich”¹⁶ z *polis* upomina się także Edwin Bendyk. Krytycznie ustosunkowany wobec prymatu idei wzrostu gospodarczego podkreśla, powołując się na przykład Danii, że zmniejszenie konsumpcji nie musi oznaczać obniżenia poziomu życia¹⁷. Zapytany o sposoby konstrukcji nowych interfejsów, wskazuje na Brazylię, gdzie wprowadzono zasady zielonego kapitalizmu i programy społeczne zakładające „upodmiotowienie dla wszystkich”, takie jak Bolsa Familia i Pontos de Cultura¹⁸.

Zaproponowana przez Nawratka koncepcja odnowy *polis* w oparciu o konstrukcję szeroko rozumianych interfejsów wyrasta z założenia o kryzysie państwa. Rolę przestrzeni, poprzez którą miałyby realizować się nowa wspólnota, spełniać ma tu przecież miasto. Zdaniem Marka Beylina koniec idei państwa jako zapośredniczenia wspólnoty nie jest przesądzony. Państwo nadal spełniać może rolę interfejsu. Wymaga to jednak oddolnego przemodelowania zasad, według których funkcjonuje. Miałyby ono polegać na powrocie do zapomnianych ideałów demokracji: równości i sprawiedliwości¹⁹. Zadanie rekonstrukcji państwowego interfejsu poprzez „zmuszenie go do istnienia”²⁰ Beylin powierza zbuntowanym przedstawicielom młodej klasy średniej, z której rekrutowali się protestujący na Puerta del Sol.

Osiągnięcie celu, jakim jest rewitalizacja demokracji, chętnie wiążemy dzisiaj z rozwojem nowych mediów. O ich znaczenie dla konstruowania społeczeństw przyszłości zapytano Mirosława Filiciaka. Jego zdaniem „zdecentralizowane media mogą pomóc jednostkom uczestniczyć we wspólnocie”²¹, jednak to nie przestrzeń wirtualna, ale przestrzeń ulic

14 Tamże, s. 45.

15 Tamże.

16 E. Rewers, *Dobre życie na Jezycach: etyka współobecności czy etyka odpowiedzialności w przestrzeni miejskiej?*, [w:] *Formy zamieszkiwania: publiczne i prywatne przestrzenie miasta*, red. P. Wołyński, Poznań 2010, s. 26.

17 E. Bendyk, *Symulacje nowych rzeczywistości*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 51.

18 Tamże, s. 52.

19 M. Beylin, *Bunt jako jedyna droga*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 55.

20 Tamże, s. 56.

21 M. Filiciak, *Narzędzia zmiany konfiguracji*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 68.

i placów stanowi właściwy obszar progresywnej praktyki architektonicznej. „Rewolucja nie będzie tweetowana”²² – twierdzi Filiciak, powołując się na słowa Malcolma Gladwella.

Konstruowanie interfejsów zapośredniczających wspólnotę nie wokół idei konfliktu, ale delibaracji, proponuje Jakub Wygnański, wiążąc obronę tego, co publiczne, z organizowaniem „przestrzeni dla rozmowy”²³. Głównym wyzwaniem w tym kontekście jest wypracowanie metod translacji wywrotowego, progresywnego potencjału nowych ruchów społecznych na realne zmiany. Wymaga to tworzenia takich narzędzi organizacyjnych, które umożliwiłyby dystrybucję pomysłów i inicjatyw nie tylko na zasadzie top-down, ale przede wszystkim na zasadzie bottom-up²⁴. Wśród narzędzi umożliwiających realizację tego typu zadań Wygnański wymienia „sondaże deliberatywne”²⁵, przewidując dla obywateli i obywaterek rolę opiniującego projekty jury²⁶.

W polskich warunkach budowanie platform wielokierunkowej komunikacji jest utrudnione ze względu na „brak ciągłości struktur społecznych”²⁷, na co zwraca uwagę Marek Cichocki. W związku z tym, projektując przyszłość, o architekturze powinniśmy myśleć jako „elemente budowania formy”²⁸. W formie ucieleśnianej „nie tylko przez instytucje, prawa, święta, zwyczaje, ale także budynki”²⁹ Cichocki widzi skuteczne narzędzie ograniczania chaosu pojedynczości.

Po eksplozji

Problemem, wokół którego koncentrują się wypowiedzi składające się na drugą część książki, jest multiplikacja sposobów doświadczania czasu, kwestionująca zasadność formułowania całościowych wizji przyszłości. Przeszłość, terażniejszość i przyszłość nie są oddzielnymi od siebie porządkami, ale symultanicznymi rzeczywistościami Borgesowskiego

22 Tamże, s. 64.

23 J. Wygnański, *Pokrętna natura wyzwań*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 73.

24 Zob. Top Down/Bottom Up, 11. Kongres PlaNet Warszawa 2007. *Partycypacja społeczna w kształtowaniu przestrzeni miejskiej w rewitalizacji Pragi Północ i Żoliborza*, red. M. Lewandowski, Warszawa 2007.

25 J. Wygnański, *Pokrętna natura...*, s. 73.

26 Tamże, s. 74.

27 M. Cichocki, *Tożsamość i forma*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 77.

28 Tamże, s. 83.

29 Tamże.

Przeszłość, terażniejszość
i przyszłość nie są
oddzielnymi od siebie
porządkami, ale
symultanicznymi
rzeczywistościami
Borgesowskiego ogrodu
o rozwidlających się
ścieżkach

ogrodu o rozwidlających się ścieżkach³⁰. Zamieszczone tu rozważania bardziej niż na formułowaniu rozwiązań, koncentrują się w związku z tym na wyjaśnianiu powodów, dla których dystansujemy się dzisiaj od projektowania przyszłości i nie ufamy jej wizjom. Pierwszym z nich jest dezaktualizacja i wyczerpanie sensów wiązanych z repertuarem pojęć, które Zachód odziedziczył po projekcie oświeceniowym. Za martwe autorzy zamieszczonych tu *Nekrologów* uznali idee takie, jak między innymi: idealizm, manifest, plan czy utopia.

Artystycznie przetworzonym komentarzem kryzysu wizji są trzy zestawione w tej części książki komunikaty wizualne: grająca z ideą lustra, doskonałości i ognia praca *Diamonds Are Forever* Maurycego Gomulickiego, *Projekt: nowy człowiek* Rafała Dominika, którego kulminacją jest postać Agambenowskiego *homo sacer*, i *Puste pole* Konrada Pustoły. Towarzyszy im cykl futurystycznych pocztówek z początków dwudziestego wieku, wydanych przez niemiecką fabrykę czekolady, oraz zestaw *upgradowanych* wizualizacji wybranych budynków Warszawy autorstwa Pawła Kłudkiewicza.

Wokół ambiwalencji, jaka cechuje namysł nad przyszłością w epoce „eksplozji czasu”³¹, zorganizowane są trzy zamieszczone tu rozmowy, przeprowadzone kolejno z Andrzejem Lederem, Markiem Krajewskim i Elżbietą Tarkowską. Zdaniem Ledera, wśród ofert nowych tożsamości kulturowych szczególnie wartą przemyślenia jest dzisiaj tożsamość „pasterzy kryzysu”³². Źródłem sensu, wokół którego pasterze kryzysu konstruują własne projekty tożsamościowe, jest odpowiedzialność. Miałyby ona polegać na zaangażowaniu nie tyle w formułowanie planów na przyszłość, ile w przebudowę lokalnych warunków działania. Kategoria odpowiedzialności zajmuje także ważne miejsce w wypowiedzi Marka Krajewskiego. Twierdzi on, że współcześnie mamy do czynienia ze zjawiskiem „prywatyzacji wizji i utopii”³³. Odpowiedzialność za przyszłość spoczywa w związku z tym na jednostkach i oznacza dyspozycję do podejmowania świadomego namysłu nad potencjalnymi konsekwencjami własnych działań³⁴, sprzęgając się tym samym z Giddensowską refleksyjnością. Prześtrzenia, której kształowanie domaga się takiego refleksyjnego namysłu, jest przestrzeń miejska. Praktykom jej „pasteryzacji”³⁵, których symbolem

30 Zob. M. Bal, *Antropometamorfoza...*

31 T. Szlendak, *Co się dzieje z czasem? Co się dzieje z nami?*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 120.

32 A. Leder, *Pasterze kryzysu*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 91.

33 M. Krajewski, *Dość utopii, dość postępu*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 104.

34 Tamże, s. 107.

35 Tamże, s. 108.

są grodzone osiedla, Krajewski przeciwstawia strategię tworzenia heterogenizujących „podkopów”³⁶. Wskazuje przy tym na rolę, jaką mają w tym względzie do odegrania progresywnie nastawieni architekci, których nazywa „street-architektami”³⁷. Krajewski podkreśla jednak, co kojarzy jego propozycję z pomysłami Matteo Pasquinello³⁸, że formułowanie alternatywnych rozwiązań nie oznacza automatycznie wyjścia poza systemowe ramy.

Postawioną przez Krajewskiego diagnozę uzupełniają spostrzeżenia Elżbiety Tarkowskiej. Jej zdaniem wśród linii podziałów przecinających społeczeństwa postindustrialne wskazać należy także tę, która oddziela od siebie „niedopracowanych i przepracowanych”³⁹. Dominacja elastycznych form zatrudnienia prowadzi do multiplikacji różnych, nieprzystających do siebie czasowości. Wynikający stąd zanik wspólnie doświadczanego czasu święta⁴⁰ może stanowić, według Tarkowskiej, podstawową przeszkodę dla tworzenia kolektywnych wizji przyszłości.

Dezorientującej wielości czasowych porządków, określającej codzienne doświadczenie, poświęcony jest także tekst Tomasza Szlendaka. Jego zdaniem architektoniczną figurą przyszłości będą „puszki-znikalnie”⁴¹, spełniające funkcję rozgęszczających wyrw w czasoprzestrzeni nadmiaru.

Świadectwem zaniku linearności reprezentowanej przez spójność narracji jest komunikat Jakuba Szczęsnego. Tekst został ustrukturyzowany wokół serii niepowiązanych ze sobą skojarzeń. Taka konstrukcja nasuwa pytanie o dostępne dzisiaj sposoby mówienia o projektowaniu. Propozycja Szczęsnego stanowi dobry przykład wpływu fragmentaryczności i zdarzeniowości miejskiego doświadczenia na charakter formułowanych na jego temat wypowiedzi.

Tematem dwóch ostatnich tekstów, zamykających drugą część książki, jest reinterpretacja architektury w terminach praktyki. Zdaniem Elizabeth Grosz praktykowanie architektury nie polega na przygotowywaniu projektów, planów i wizji lepszej przyszłości, ale na zaangażowaniu w proces ciągłego zadawania pytań i negocjacji aktualnie wyłaniających

36 Tamże.

37 Tamże, s. 106

38 Zob. M. Pasquinelli, *Na ruinach miasta kreatywnego: berlińska fabryka kultury a sabotaż renty*, tłum. K. Szadkowski, http://matteopasquinelli.com/docs/Pasquinelli_Ruinach_miasta_kreatywnego.pdf (data dostępu: 17 maja 2012).

39 E. Tarkowska, *Przyszłość raczej teraz*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 115.

40 Tamże, s. 116.

41 T. Szlendak, *Co się dzieje...*, s. 120.

się sensów⁴². Tym samym domeną architektury nie jest przyszłość, ale wieczna terażniejszość – Benjaminowski *Jetztzeit*.

Eksperymentowanie i ruch traktowane jako sens architektonicznej praktyki to także tematy, wokół których zorganizowany jest tekst Piotra Laskowskiego. Czerpiąc inspiracje z pomysłów Charlesa Fouriera, Laskowski przenosi myślenie o architekturze z przestrzeni zorganizowanej wokół idei podstawy, stabilności i niezmienności w przestrzeń zorganizowaną wokół pojęcia „modyfikacji”⁴³. Ruch, wprowadzany do architektury wraz z ideą dostrajania formy do potrzeb ciała, jest jej czwartym wymiarem. Architektura staje się w tej perspektywie domeną pragnienia⁴⁴. Ciało użycza formie swej plastyczności – razem tworzą posthumanistyczny asamblaż.

Skale zmacone

Tym, co na pierwszy rzut oka odróżnia od siebie wypowiedzi zestawione w trzeciej części *recenzowanej książki*, jest brana pod uwagę skala. Znaleźć można wśród nich zarówno propozycje koncentrujące się na wernakularnej lokalności i charakterystycznych dla tej skali strategiach przetrwania, subwersji i eksperymentu (Aleksandra Wasilkowska, Małgorzata Kuciewicz, Tomasz Gancarczyk); katalog dryfujących w przestrzeni przepływów zrealizowanych i pozostających na papierze koncepcji architektonicznych i krajobrazowych (Łukasz Wojciechowski, Anna Cymer); analizy historycznych i współczesnych nie-miejsc (Michał Wiśniewski, Adam Czyżewski) oraz nawiązujące do pojawiających się także w poprzednich częściach książki postulaty demokratyzacji dostępu do tworzenia architektury (Dorota Leśniak-Rychlak, Dorota Jędruch, Daniel London). Zakres zgromadzonych w tej części materiałów obejmuje również cykl fotografii Żwirka: *Yes We Camp*. Przedstawia on kadry z życia namiotowych miast, których obecność – ucieleśniająca Foucaultowską kategorię heterotopii – odwracała i kwestionowała *status quo* europejskich i amerykańskich metropolii w 2011 roku.

Współczesna miejskość wydarza się jednak nie tyle w granicach danej skali – ciało, dom, dzielnica, miasto, region, państwo, świat, planeta – ale jest ich mieszaniną. Ucieleśnieniem zmaconia warstwowego porządku

Współczesna miejskość wydarza się jednak nie tyle w granicach danej skali – ciało, dom, dzielnica, miasto, region, państwo, świat, planeta – ale jest ich mieszaniną

42 E. Grosz, *Utopie ucieleśnione: czas architektury*, tłum. M. Szczubiałka, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 149, 151.

43 P. Laskowski, *Projekty wspólnoty*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 157.

44 Tamże, s. 157.

skal jest architektura tymczasowa, której dominującą figurę stanowi namiot. Wynikająca z braku fundamentów lekkość namiotowej konstrukcji łączy ją z mobilnością przestrzeni przepływów, stanowiąc jednocześnie znak możliwości przekształcenia się w tymczasowe schronienie. Zapisem historii konstruowania takiej podróźnej lokalności jest zaproponowana przez Małgorzatę Kuciewicz i Tomasza Gancarczyka *Typologia namiotów*.

Słowniki

Bohaterką czwartej części książki jest Warszawa. Znajdziemy tu tekst Jarosława Trybusia poświęcony powojennym interwencjom modernizacyjnym, których efekty nadal określają charakter warszawskiego krajobrazu; tekst Grzegorza Piątka traktujący o dwoistości warszawskich map; przedstawioną przez Marlenę i Marka Happachów analizę współczesnego rynku mieszkaniowego, oraz trzy cykle fotografii autorstwa Macieja Landsberga, Franciszka Buchnera i Tomasza Szerszenia. Dominującym komponentem prezentowanego w tej części zestawu wypowiedzi jest ankieta, w której przedstawiciele – tym razem głównie środowisk profesjonalnie związanych z architekturą – poproszono o odpowiedź na pytanie o to, „czym jest, czym może być i czym będzie architektura dwudziestego pierwszego wieku w Warszawie”⁴⁵. Przedstawione w ankiecie wypowiedzi cechuje znaczne zróżnicowanie. Ich lektura ujawnia zapowiadaną i problematyzowaną we wcześniejszych częściach książki niejednorodność sensów i wielość nadziei, jakie wiążemy dzisiaj z pojęciem architektury, oraz swoistą dwujęzyczność toczonych na jej temat debat. Okazuje się bowiem, że słowniki nowych ruchów progresywnych, używane do konstruowania „architektury świadomości”⁴⁶, której przejawem jest omawiana książka, różnią się od słowników, którymi posługują się w swej praktyce dyplomowani architekci. *Coś, które nadchodzi* odczytywać można w tej perspektywie nie tylko jako zapis zachodzącego współcześnie procesu dyseminacji sensów związanych z pojęciem architektury, ale także jako świadectwo jej przechwycenia przez środowiska profesjonalnie niezwiązane z projektowaniem. W efekcie tego buntowniczego gestu architektura wyłania się jako niejednorodny, ruchomy obszar kolektywnej, wielowymiarowej praktyki – obszar zróżnicowania,

45 *Czym jest architektura XXI wieku w Warszawie, czym może być, czym będzie? Ankieta*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 268-286.

46 J. Kusiak, *Architektura świadomości...*, s. 13.

konfliktu i walki politycznej. W tym też duchu rozumieć można, jak sądzę, ideę „krążącej w świecie energii”⁴⁷, uwolnionej przez Oburzonych z Puerta del Sol.

Poza utopią?

Coś, które nadchodzi jest zapisem wędrówki pojęcia architektury. Podróż czyni architekturę pojęciem mnogim, otwartym na reinterpretacje podejmowane z różnych, nie zawsze pokrewnych punktów widzenia. Podczas gdy architektoniczna refleksja demokratyzuje się i otwiera na włączanie czwartego wymiaru, którym jest ruch, pojęcie utopii, której śmierć ogłasza w serii *Nekrologów* Marikka Trotter – stoi w miejscu.

W przeciwieństwie do tego, co twierdzi Elizabeth Grosz, wskazując na negatywny związek utopijnych wizji i czasu, martwa utopia niczego już nie mrozi⁴⁸. To ona – jako pojęcie – podlega zamrażaniu, czego przykładem jest rozwijany w niektórych miejscach książki dyskurs. Utopię więzi się tutaj w odczytaniach wskazujących na jej związek z zagładą albo redukuje do formy „biznesplanów”⁴⁹. Utraciła ona bowiem – jak czytamy w rozmowie z Markiem Krajewskim – „część swoich tradycyjnych funkcji z powodów etycznych”; dostrzeżono, że „są one niedemokratyczne i prowadzą do uprzedmiotowienia jednostek”⁵⁰. Czy innych utopii nie da się pomyśleć? Czy nierozzerwalność związku między utopią a dystopią nadal pozostaje w mocy? Czy opowiedzenie się za odrzuceniem utopii na rzecz postpolitycznej refleksyjności nie jest jednoznaczne z akceptacją neoliberalnej separacji życia i polityki? Na te pytania *Coś, które nadchodzi* odpowiedzi nie udziela.

47 *Wstęp*, [w:] *Coś, które nadchodzi...*, s. 9.

48 Zob. E. Grosz, *Utopie...*, s. 145.

49 M. Krajewski, *Dość utopii...*, s. 105.

50 Tamże.

Jadwiga Zimpel – adiunkt w Zakładzie Kultury Miasta Instytutu Kulturoznawstwa UAM; zajmuje się współczesnymi praktykami reinterpretacji przestrzeni miejskiej, w tym przede wszystkim rewitalizacją i gentryfikacją.

Dane adresowe:

Instytut Kulturoznawstwa UAM

Ul. Szamarzewskiego 89 A

60-568 Poznań

e-mail: jzimpel@amu.edu.pl

Cytowanie :

J. Zimpel, *Perspektywa roku namiotowych miast*, „Praktyka Teoretyczna” nr 5/2012, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr5_2012_Logika_sensu/20.Zimpel.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

Author: Jadwiga Zimpel

Title: The Tent Cities Year Perspective